

Referendum dla ludzi

Sejm uchwała Kodeks Wyborczy, w którym zapisano obligatoryjność transmisji z lokali wyborczych. Państwowa Komisja Wyborcza kwestionuje przepis, powołując się na europejskie normy RODO. Sejm przychyliła się do stanowiska PKW i nowelizuje ustawę, wykreślając artykuł o transmisji. Jakie wnioski? Po pierwsze PKW zastąpiła Trybunał Konstytucyjny, po drugie zwyciężyła zasada prymatu prawa europejskiego nad krajowym. Jakie konsekwencje? Bez transmisji z lokali fałszowanie wyborów będzie łatwiejsze, choćby przez pozbawienie się dodatkowej możliwości badania frekwencji. Dodajmy do tego zasadę wrzucania głosów do urny wyborczej w kopertach (kto skontroluje, ile kart wyborczych jest w kopercie) i „zreformowany” wybór urzędników wyborczych powoływanych z grona aparatu administracyjnego, a wątpliwości co do uczciwości wyborów jest więcej. Jeżeli bowiem urzędnik wyborczy zatrudniony w gminie wykryje fałszerstwo wyborcze, to naraża się w miejscu swojej pracy. Jeżeli zaś tego fałszerstwa nie ujawni, staje się współwinnym przestępstwa. Zostawmy jednak ten temat, który miał przede wszystkim ilustrować, jak ważna jest zasada nadrzędności polskiej Konstytucji nad prawem Unii Europejskiej. Nie da się stosować dualizmu prawa: krajowego i unijnego. Jeżeli w sposób wyraźny nie zapisze się w nowej czy znowelizowanej konstytucji nadrzędności prawa krajowego nad unijnym i międzynarodowym, to będziemy żyli w prawniczej schizofrenii. Dlatego z listy 15 pytań zaproponowanych przez prezydenta RP do referendum konsultacyjnego pytanie ósme uważam za najistotniejsze. Przypomnę, brzmi ono - Czy jest Pani/Pan za zapisaniem w Konstytucji RP gwarancji suwerenności Polski w Unii Europejskiej oraz zasady wyższości Konstytucji nad prawem międzynarodowym i europejskim? Chodzi tu szczególnie o drugą część zdania, gdyż mało sensowne wydaje się

oczekiwanie „gwarancji suwerenności Polski w UE”. Niby od kogo mają pochodzić te gwarancje, od UE? Suwerenność państwa nie może wiązać się z obecnością Polski w jakiegokolwiek organizacji międzynarodowej. Suwerenność państwa albo jest zapewniona, albo jej nie ma. Sceptykom z grona tzw. polskich Europejczyków przypomnę, że Niemcy mają zagwarantowaną nadrzędność prawa krajowego nad wspólnotowym, a zasady tej strzeże Federalny Trybunał Konstytucyjny w Karlsruhe. Stąd Niemcy są krajem suwerennym. Przy okazji warto odnotować sensowną propozycję marszałka sejmu Ryszarda Terleckiego, aby referendum konstytucyjne odbyło się później, nie w dniach 10-11 listopada br., ale w tym samym terminie co wybory do europarlamentu. A do tego czasu Unia Europejska dostarczy nam kolejnych argumentów, aby na prezydenckie pytanie numer 8. odpowiedzieć „tak”.

Słusznie też prezydent proponuje nam w pytaniu pierwszym wskazanie, czy jesteśmy za uchwaleniem nowej Konstytucji, czy jedynie za dokonaniem zmian w Konstytucji obowiązującej. To kluczowe pytanie o to, jak się czujemy w ramach Konstytucji RP z 1997 roku i czy aby nie chcemy nowej Konstytucji. A jeżeli mają się dokonać tylko zmiany, to w jaki sposób, czy za pomocą referendum ogólnokrajowego, czy nie. Na to proste i logiczne pytanie powinniśmy także znać odpowiedź większości.

Z chwilą upublicznienia prezydenckich pytań-propozycji do referendum konstytucyjnego ujawniły się trzy grupy zachowań. Zauważalny sceptycyzm w niektórych kręgach władzy, negacja, ośmieszanie i przemilczanie ze strony opozycji oraz wspólne obu grupom niezrozumienie istoty referendum. To dlatego, że do tej pory nie mieliśmy do czynienia z referendum, które mogłoby zainteresować większość Polaków. Referenda ogłaszano po to, aby potwierdzić wolę władzy i uzyskać polityczną legitymację zmian. Propozycja prezydenckiego referendum zrywa

z tą „tradycją”. To może być pierwsze referendum, które niejako „zmusi” Polaków do zajęcia stanowiska. Stąd pytania o akceptację (lub nie) programu 500+, szczególną ochronę rolnictwa i zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego, wzmocnienie rodziny, ochronę pracy. To są sprawy ważniejsze dla obywateli niż dawne pytanie referendalne o jednomandatową ordynację wyborczą, czy nawet obecne pytanie, o większe kompetencje prezydenta w sferze polityki zagranicznej i zwierzchnictwa nad siłami zbrojnymi RP. To właśnie te tzw. pytania ustrojowe zniechęcają do udziału w referendum. Równie zniechęcające mogą być pytania, które lansuje dziś grupa posłów z Januszem Sanockim na czele. Z dziesięciu ich pytań-propozycji aż 9 dotyczy sądownictwa, tak jakby chodziło o referendum na temat wymiaru sprawiedliwości, a nie Konstytucji. Ludzie nie zawsze wiedzą, co jest najlepsze dla państwa, ale raczej wiedzą, co jest dobre dla nich.

Wojciech Reszczyński
121 wSieci 25.06.2018